№ 118, Kraków 25. Maja — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.

w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 458.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się

ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.

doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.

uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 maja.

Miesiąc właśnie upłynął, jak mówiąc o parlamencie piemonckim czyniliśmy uwagę, że „większość dwóch głosów, którą gabinet w kwestyi „fortyfikacyi Cazale otrzymał nie jest większością nie tylko w narodzie, ale nawet nie jest „nią w parlamencie, że ministeryum na niéj o„pierać się nie zdoła." Co zaś do polityki gabinetu, znajdujemy w tym samym artykule z 22 kwietnia następujące słowa, które czytelnikom przypomnieć się ośmielamy: „Jeżeli gabinet pie„moncki nie porzuci ciągłego wahania się, jeżeli „nie orzecze stanowczo swego kierunku w kwe„styach dla niego i kraju żywotnych, tak we„wnątrz, jako i zewnątrz, na tedy wątpimy, aby „odzyskał owe poparcie w parlamencie, które się „od niego tak widocznie odsuwa; a które jest „koniecznem, jeżeli nie chce działania swego o„graniczyć na walce z ministeryalnemi ciągle po „sobie następującemi kryzysami."

Dzienniki donoszą o kryzysie ministeryalnym zaszłym w Turynie od dni czternastu. Ministeryum podało się do dymisyi. Według ostatniéj depeszy telegraficznéj król przyjął dymisyą gabinetu. Nie spodziewaliśmy się pisząc cytowane powyżéj wyrazy, że wypadki tak prędko uwagi nasze usprawiedliwią.

Przyczyna przesilenia jest następująca: Wiadomo, że umarł pan Pinelli prezes w Izbie niższéj. Przy wyborze nowego prezesa odniósł zwycięztwo kandydat opozycyjny pan Ratazzi. Pan Ratazzi był członkiem gabinetu za śp. Karola Alberta, należał do stronnictwa, które Piemont w ostatnie nieszczęśliwe wciągnęło wojny, dzisiaj zaś jest szefem tak zwanego lewego środka *(centre gauche)* Izby. Jest to człowiek zręczny i światły, ale należący do opinii, z którą gabinet pana d'Azeglio i Cavour postępować razem nie może, jakkolwiek nie raz szukał u niéj pomocy, i nie raz takową u niéj znalazł. Wyboru przeto pana Ratazzi nie mógł dzisiejszy gabinet inaczéj uważać jak tylko za oświadczenie się większości przeciw niemu, w skutek czego podał się do dymisyi.

Jednakowoż nie zdaje się, aby nastąpić miała zupełna zmiana składu gabinetu, któraby politykę Piemontu w nową i nieprzewidzianą wprowadzić mogła koléj. Raczéj jak twierdzą niektóre dzienniki piemonckie, pan Ratazzi zrobi oświadczenie w Izbie, które gabinetowi pozostać dozwoli lub też przyłączy się do polityki pana d'Azeglio w ten sposób, że sam wejdzie w skład gabinetu. Coś podobnego każe się domyślać wspomniona powyżéj depesza, która do wiadomości, że król przyjął dymisyą ministrów dodaje, iż pan d'Azeglio odebrał zlecenie zajęcia się utworzeniem nowego gabinetu.

Jeżeli pan d'Azeglio pozostanie szefem przyszłego ministerstwa, zawsze pan Ratazzi będzie dla niego koniecznością przybrania stanowczego w polityce kierunku. Konieczność wszakże nie zostawi mu jak przedtém téj łatwości, z któréj korzystać tak długo nie chciał. Będzie miał niejako według wyrażenia francuzkiego *la main forcée*. Dziwić się jednak byłoby zbytecznem, iż lewa strona Izby, którą ująć sobie gabinet pp. d'Azeglio i Cavour po tylekroć usiłował, przyszła nakoniec z żądaniem wynagrodzenia za udzielone poparcie. Skończymy jeszcze cytacyą z przytoczonego powyżéj artykułu: „Schlebianie „to téj, to owéj partyi w celu otrzymania więk„szości, kończy się, jak widzimy zawsze prawie „nieukontentowaniem wszystkich. Postępowanie „takie, jest wiemy dobrze niebezpieczeństwem „towarzyszącem zawsze gabinetom w rządach „teoretyczno-parlamentarnych. Ale wszystkie ta„ktyki parlamentarskie mają pewne granice, a te„mi są pewne zasady, których w żadnym razie „poświęcać nie można." Ktokolwiek polityce gabinetu, o którym mowa, pilnie się przyglądał, wie dobrze czyli jéj kierunek jest wolny od tego zarzutu.

Dalsze wiadomości jakie czytamy w korespondencyach francuskich bądź z Konstantynopola, bądź z Kairu, o umowie między Fuad-Effendi i Abbas Paszą w sprawie tanzimatu, nie zawierają żadnego nowego poglądu. Porta i Egipt uważają przyjęcie tanzimatu i ustąpienie prawa miecza na lat siedm za chwilowe zwycięstwo, każde z właściwego stanowiska, które dawniéj staraliśmy się przedstawić. Kwestya więc tak jakeśmy mówili, jest załatwioną ale nie rozstrzygniętą, i wyjdzie znów na jaw przy pierwszéj sposobności.

Tymczasem mała na pozór okoliczność zwraca na siebie uwagę dzienników. Admirał komenderujący eskadrą francuzką na morzu Pirejskiem p. Romain-Desfossés będąc w Carogrodzie, wypytywany był przy wizycie u ministra Ali paszy, o urządzenie statków wojennych w sposób nowy, który łączy dogodność pary z dawnym systematem żaglowym. Admirał udzieliwszy w téj mierze objaśnienia, ofiarował ministrowi jako dowód grzeczności i przychylności, przysłać do Konstantynopola okręt *Charlemagne* o 80 działach, łączący oba systemata. Minister przyjął skwapliwie propozycyą mogącą przynieść wielkie korzyści dla marynarki tureckiéj, a pan Romain-Desfossés przesłał rozkaz okrętowi *Charlemagne* będącemu w porcie pirejskim, aby się udał do Bosforu. Wszakże gdy ambasada francuska w Stambule po odjeździe admirała, zażądała od ministerstwa upoważnienia dla rzeczonego okrętu do przejazdu Dardanellów, dla wojennego okrętu jak wiadomo koniecznego, ministeryum wydać takowe pozwolenie wzbrania się, z obawy jak utrzymuje, aby niebezpiecznych nie zrobić precedencyi. Ambasada francuska widzi w tem ubliżenie dla godności Francyi, z powodu, że niebyłby to pierwszy

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JOACHIM JERLICZ

I LATOPISIEC ALBO KRONICZKA JEGO od r. 1620 do r. 1673.

(Dokończenie).

Królowa wydała za mąż młodą wdowę w pierwszym miesiącu żałoby, za Sobieskiego chorążego koronnego: „znali się oni z sobą i kochali," dodaje nasz kronikarz. Na tém weselu odsądzając Jan Kazimierz od czci Lubomirskiego, oddał buławę Sobieskiemu jako zięciowi, choć się temu sprzeciwiała Rzplta. Z powodu zdrady Hieronima Radziejowskiego i przebaczenia mu zbrodni, w szlachetnym gniewie woła Jerlicz:

„Niestało onych książąt, paniąt, które bywali wojewodami, senatorami, stróżami korony polskiéj, niecierpieli nikomu złego, karali, wytykali z pośrodka siebie; zaczem po łasce bożéj, dobrze się działo, i Polska w pokoju i w całości, aż do tych czasów zostawała: ale jak przyszło na teraźniejsze senatory, co młodość swoję i czasy lat swoich, u szlachty służąc komorniczo, ani na żołnierce tracili, ale piętami przed paniami wiercili, czapki poprawiali, za karetami jeździli, w kancelaryach się przyćwiczyli, w których ani sumienie, o czém Pan Bóg wie, ani też mało poczciwego, aby jedno zkąd wziąć, jakimże sposobem czego nabyć, o tém wszystka rada i myśl, zawsze dostatki swoje przyozdabiać. Tedy i ten zdrajca, o kim wiedzcie, Radziejowski, datkiem i obietnicami panów senatorów umohoryczył, i do łaski pańskiéj dostąpił."

„O! książęta Ostrogscy, Zbarawscy, Zasławscy, Wiszniowieccy, Koreccy, Sanguszkowie, i inni; panowie: Tęczyńscy, Sieniawscy, Zgórkowie, Jazłowieccy, Pretwicowie, Zborowscy, Strusowie, Hoyscy, których już jedna pamiątka zostawa, niestało onych obrońców, filarów korony polskiéj! Gdzie teraz podzieli się i książęta Słuckie? ustąpili, nie masz ich, niestało, jedno pamiątka stróżów kochanéj ojczyzny. Podobno was ziemia, jako matka wszystkiego stworzenia pobrała do siebie; zaczém nie masz, ani potomków po was nic zostaje. Teraz nam źle się dzieje po waszych słowach, i Pan Bóg wie co się jeszcze daléj z nami będzie działo! Sprawiedliwości ani prawdy nie pytaj: oślepła na obie oczy szalbierstwo sześcią końmi na górę ciągnie: zacinaj daléj gdzie równo. Na co Ty sam Panie z nieba, do czasu każdemu folgując, czekasz?!"

Wspominając śmierć hetmana Gąsiewskiego, zabitego od związkowego rycerstwa, jako posądzonego o zdradę pisze mu wierszem nagrobek niepochlebny, i jako rzecz godną uwagi notuje, że król Jan Kazimierz 1663 r. 29 maja, wydał i rozesłał uniwersały po grodach, aby szlachta i poddani województw ruskiego, wołyńskiego i bełzkiego, byli w ostrożności, gdyż horda tatarska ma iść na usługi onemu, aby się do miast, przysposobiwszy żywności, z dobytkiem sprowadzali.

„Które uniwersały (dodaje Jerlicz) z podpisem własnéj ręki królewskiéj były z pieczęcią wielką konsyliarską wydane, którem oczyma swemi widział."

Chorągwie związkowe ruszyły naprzeciw tak zaproszonych gości, a z całego toku rzeczy zdaje się, że do tego związku i nasz kronikarz należał.

Służył i walczył nasz kronikarz pod Czarnieckim; to też ostatnie chwile swego wodza ze szczegółami opisuje, i dopełnia tem pamiętników Paska.

„Zimując p. Czarniecki w Białéj Cerkwi z cudzoziemskiemi chorągwiami, gdzie zachorował: powiadano, jakoby dana była trucizna, o którém daniu sam Pan Bóg jeno może wiedzieć, jeżeli od swoich, czyli z nieprzyjaciół który do tego mógł przyjść z Kozaków. Z Ukrainy chorego prowadzono, wieziono na saniach, gdzie z Brodów ku Lwowowi puścił się był, chcąc doktorów i leków zażyć dla ratunku zdrowia; a będąc już w mili od Brodów, przyjechawszy ku wsi Sokula, jeszcze gorzéj począł chorować. Jednakże ztamtąd każe się prowadzić, gdzie wyjechawszy za wieś, każe się nazad zawracać do Sokula, i tam w onéj wsi bieg żywota swego dokonał; którego duszy daj Panie Boże duszne zbawienie! I innym panom regimentarzom tak się sprawować i na taką sławę zarabiać, który ani o domie, ani o żonie, ani o dzieciach, ani o zbiorach nie dbając, żywot swój tak prowadził i skończył go. Zawsze dzień i noc na koniu, nie dbając ani o namioty, ani o karetach, ani o wyśmienitych potrawach i trunkach: ale pogoda czy niepogoda, zawsze jednako. Pokarm onego, jeżeli jest, wędzonka, a napój woda; pościel wojłok, a siodło wezgłowie. Takie spanie onego było. Nie czekając dnia, ale i o północku, albo z wieczora, nieprzyjaciela łowił i znosił, którego spraw i dzielności wypisać żaden nie może."

Ciekawy a nieznany szczegół podaje nam Jerlicz, co do poselstwa wspomnionego już Hieronima Radziejowskiego. Zjechał się on w Carogrodzie z posłem od Kozaków wysłanym, który go znając, oskarżył przed cesarzem tureckim, ostrzegając, aby mu wiary żadnéj nie dawał, bo to zdrajca swego kraju, na który tyle nieszczęść sprowadził. Już Radziejowski odprawiony był z zawartym pokojem, gdy w skutek oskarżenia zatrzymano go w Adryanopolu, gdzie i umarł, a syna jego wypuszczono.

przykład przejazdu Dardanellów przez okręt wojenny, i żąda upoważnienia cytując już w téj mierze precedencye, dla okrętów angielskich i rosyjskich, w gruncie zaś z tego powodu, iż jéj jest wiadomo, że odmowa gabinetu tureckiego miała miejsce na żądanie posłów angielskiego i rosyjskiego. Nie wiadomo dotąd jak spór się zakończy.

Na wschodzie nic nie jest obojętnem. Rzecz grzeczności przeniosła się na pole godności narodowéj. Każda bowiem i jak widzimy najniewinniejsza kwestya, zaledwie się ukaże, porywa ją natychmiast w swe tryby koło antagonistycznéj polityki mocarstw, i przerabia w kwestyą przewagi i wpływa na sprawy W. Porty. W owym niejako przymusie do korzystania z grzeczności admirała francuskiego, łatwo widzieć trudności jakie w najmniejszym kroku towarzyszą polityce Reszyda Paszy.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje do powszechnéj wiadomości, że trzecia wystawa zwierząt domowych, narzędzi i machin gospodarskich w dniu 28 czerwca b. r. na targowicy wełnianéj, obok ogrodu pojezuickiego we Lwowie otwartą zostanie, przez trzy dni trwać będzie i zakończy się publiczném losowaniem kilku najcelniejszych sztuk zwierząt domowych, przez towarzystwo zakupić się mających, tudzież rozdawaniem nagród w medalach, a to na mocy statutów przez Najjaśniejszego Pana najmiłościwiéj zatwierdzonych.

Zaprasza zatem niniejszem do zakupywania biletów na tę wystawę w kancelaryi Towarzystwa przygotowanych, po 2 złr. m. k. a których zażądana ilość, każdego czasu za przysłaniem *franco* pieniędzy odesłaną będzie na koszt żądającego.

Hodowców zwierząt domowych tudzież fabrykantów narzędzi i machin rolniczych, chcących mieć czynny udział w tegorocznéj wystawie lwowskiéj, wzywa niniejszem, ażeby najdaléj do 20 czerwca b. r. donieśli ile i jakiego rodzaju zwierząt domowych? ile i jakich narzędzi i machin rolniczych mają zamiar przyprowadzić na wystawę?

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. We Lwowie d. 19 maja 1852.

L. Sapieha.

Korrespondencya Czasu.

Berlin 22 maja.

† Środkowym punktem ruchu i zajęcia publicznego w Berlinie w téj chwili, jest Cesarz Rossyjski i jego familia. Po Petersburgu i Warszawie, nigdzie ona nie czuje się podobno tak u siebie, jak tutaj; nigdzie też zapewne nie styka się tak blisko z publicznością wszystkich stanów, jak tutaj. Przyczynia się do tégo bliskie pokrewieństwo obu dworów i dawniejsza między niemi za nieboszczyka króla, ojca Cesarzowéj, zażyłość. Po śmierci jego nastąpiło było pewne oziębienie. Dzisiaj śladu tego nie widać. Cesarzowa widzi się tu otoczoną czterema rodzonymi braćmi i liczném ich, bliższém i dalszém rodzeństwem. Przypomina sobie młodość tu spędzoną. Zwiedza Potsdam, Berlin, Charlottenburg, i ogląda pilnie wszystkie dawne pamiątki. Każe sobie przedstawiać dawnych przyjaciół i znajomych, dawne ojca zmarłego i swoje sługi, wypytuje o ich losie, o familii, daje szczodrą ręką pomoc, gdzie jej potrzeba. To też publiczność, do któréj wiadomości te i tym podobne szczegóły pamięci i miłosierdzia Cesarzowéj dochodzą, wita ją okrzykami radości i uwielbienia, gdziekolwiek publicznie się pokaże. Cesarz głównie wojskiem zajęty. Po wielkiej paradzie połączonéj broni w zeszłą środę, odbyła się wczoraj i dziś lustracya szczegółowa każdéj broni z osobna. Cesarz był wysoko zadowolniony precyzyą mustry i obrotów, oraz całym szykiem, porządkiem i przyborem wojska. Pułk kirasyerów, który nosi jego nazwisko, mogący się policzyć do najpiękniejszych w Europie w swoim rodzaju, wprawiał go w zachwycenie. Parady wojskowe się skończyły. Podczas nich dwór z wysokimi gośćmi przebywał w Berlinie. Teraz mieszka w Charlottenburgu. Opowiadają o Cesarzu, że kiedy w zeszły wtorek przyjechał z Potsdamu o północy do Berlina, i tłumy ludu, które go przed pałacem poselstwa okrzykami powitały, rozeszły się, i światła illuminacyi pogasły, wyszedł po północy sam jeden, po cywilnemu przebrany na miasto, zwrócił najprzód kroki ku miejscu, gdzie stoi pomnik Fryderyka W., tam stał długo w myślach pogrążony, obszedł w około i obejrzał kolosalny posąg bladym promieniem księżyca oświecony, udał się potém przed pałac mieszkalny zmarłego króla, gdzie go przed dwunastu laty ostatni raz widział i żegnał przy zgonie, tam popatrzywszy chwilę w okna, zwrócił napowrót kroki, i niepostrzeżony przez nikogo, jak tylko przez warty wojskowe i konstablów, wszedł znów do domu poselstwa, gdzie noc tę przepędził. Nazajutrz całe miasto wiedziało o téj samotnéj pielgrzymce, w celu oddania czci wielkiemu pradziadowi i ś. p. ojcu swojej żony. Dzisiaj wszystkie dzienniki o niéj wspominają. Lud ceni takie oznaki cichéj czci dla czczonych także przez siebie wielkich swych królów i dobroczyńców, i dlatego wita głośno Cesarza, gdzie go zobaczy. Cesarz już trochę podstarzał się, utył i dużo włosów stracił. Przypomina teraz bardzo brata swego ś. p. Aleksandra. Lecz czy konno jedzie, czy pieszo idzie, widać, że wiek sił jego nie zmniejszył, a z wzroku patrzy zawsze taż sama bystrość i nieugiętość charakteru. Widząc go na paradzie w świcie tylu książąt i jenerałów, odrazu poznać, że on między nimi głową, panem, wodzem. Dopóki on będzie na tronie, niemieccy królowie i książęta niebędą śmieli zawierać przeciw niemu z kimkolwiek przymierza, ani z Anglikiem, ani z Francuzem.

Familia cesarska zabawi tu jeszcze dni kilka. Dnia 26 b. m. jest obchód srebrnego wesela księcia Karola z księżną Wejmarską. Książe Karol jest trzecim bratem panującego króla. Uroczystość odbędzie się w Potsdamie, a robią do niéj wielkie przygotowania. Królestwo hannowerscy już odjechali. Przybywają raz po raz inni książęta. Znajduje się także między nimi dezygnowany następca korony duńskiéj. Oddawna Berlin nie przedstawiał tak ożywionego obrazu. Ulica pod Lipami całodziennie zapchana ludem. Hotele przepełnione. O bilecie do teatru, kiedy wysocy goście w nim być mają, ani myśleć. Miasto się cieszy, kupcy, że mają wielki odbyt, inni mieszkańcy, że mają na co patrzeć.

Pogoda najpiękniejsza, ciepło jak latem, niebrakuje i przechodniego deszczu, wegetacya bujnie się rozwinęła. Polityka poszła w kąt, o kongresie celnym mało co słychać. Cesarz w Berlinie! któżby czuł trwogę przed przyszłością, z południa czy z zachodu grożącą? Ucichło też znów wszystko o zmianie gabinetu. Pan Manteuffel w łaskach u Cesarza i u Cesarzowéj. Jeżeli zmiana nastąpi, to dopiéro po wyjeździe Cesarza, i to w liczbie innych członków ministerstwa. Wiadomość, że Izby raz jeszcze będą zwołane, utrzymuje się; jeżli nie będą, Izba parów będzie zwołana wedle przepisów konstytucyi. Toby było najwięcéj do życzenia. Rząd utwierdziłby przez to zaufanie do siebie w narodzie.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki berlińskie zajęte szczegółowym opisem ostatniéj rewii odbytéj w sobotę. Zresztą nic nowego na polu polityki, oprócz sporów o korzyści i straty z rozbicia Związku celnego, do czego zdaje się iż niezawodnie przyjdzie niezadługo. Król hannowerski wyjechał już z Berlina z powrotem, a natomiast przybył tam książę Jan, brat króla saskiego.

W Hannowerze rząd traktuje ze stanem rycerskim, względem przywilejów. Izby zajmują się budżetem.

— Depesza telegraficzna z Berlina 23go b. m. donosi: „Ministeryum na wczorajszém posiedzeniu swojem postanowiło jednomyślnością mniéj jednym głosem, niezwoływać więcéj Izb dotychczasowych, ale wydać tymczasowe prawo wyborcze dla Iéj Izby, oznaczające okręgi wyborcze, w których 90 członków wybranych będzie przez 30 razy większą liczbę prawyborców najwyżéj opodatkowanych. Ci 90ciu wraz z 30ma wybranymi przez Rady gminne większych miast kraju, składać będą pierwszą Izbę. Postanowienie to bezzwłocznie przedstawione będzie do sankcyi królewskiéj, a skoro takowa nastąpi, nowe prawo wyborcze wkrótce będzie ogłoszone“.

— Korespondenci paryzcy dziennika *Indépendance* podają, że wrażenie sprawione listem hr. Chambord w stronnictwie legitymistyczném utrzymuje się, i więcéj nierównie skutkuje aniżeli się zrazu spodziewano; co depesza telegraficzna z Paryża 22go b. m. w *Korespondencyi litografowanéj austryackiéj* umieszczona potwierdza, donosząc, że z prowincyi coraz więcéj nadchodzi odmówień przysięgi, ze strony zwłaszcza rad gminnych i departamentowych.

Zdaje się, że zawarty z Kabylią sojusz, był tylko pozornym; pół-urzędowe bowiem dzienniki donoszą, że rząd ważne z Algieryi odebrał wiadomości, i że jenerał Mac Mahon 9go maja wyruszył z Konstantyny na czele 9500 ludzi, na wyprawę do Kabylii. Wkrótce zapewne dojdą wiadomości publicznéj dokładniejsze w tym względzie szczegóły.

— Depesza z Cattaro 14go maja donosi: Wojewoda Grahowa udał się do Cetigne, dla porozumienia się z Czarnogórcami na przypadek zaczepki tureckiéj. Władyka czarnogórski otrzymał tytuł księcia i uwolnienie ze stanu duchownego, który łączył poprzednik jego w osobie swojéj wraz z władzą świecką.

Wiedeń 23 maja. **Zarządzone przez NPana oszczędności w budżecie wojskowym mają być w następujący sposób wprowadzone w życie. Zmniejszenie oddziałów piechoty i strzelców o 30 ludzi, kompanij sanitarnych o 50 ludzi na kompanię przy 5 i 6 korpusie armii; zwinięcie drugich dywizyj rezerwy artyleryi w Mantui i Monza. Zmniejszenie wszystkich bateryj 1, 2, 3, 4, 12 i 16 korpusu armii do stanu**

Z przekąsem wspomina Maryą Ludwikę; nazywa ją z ruska: „Korolicha“, która bardzo złego w Polsce narobiła licha, która jak niedźwiedzia za nos, tak Janem Kazimierzem wodziła.

Roku 1668 składa ten król koronę na sejmie, a Jerlicz mówi:

„Nie mamy czego żałować: niejednego zabito, niejednego do ordy pognano, niejednego kaleką uczyniono. Jak się poczęło za ojca jego dziać, a za niego się zazawieruszyło; za ojca krzywoprzysięztwo powstało, i nienawiść pomiędzy pospólstwem; każda rzecz odmianę wzięła, a teraz i ostatek przepadł.“

Po złożeniu korony, wybrał się na odpust (w styczniu 1669) do Sokala z licznym orszakiem; wracając ze Lwowa, gdzie bawił kilka mięsięcy, do Krakowa, w Pińczowie nocleg przypadał.

„Gdy komornik albo stanowniczy sługa, (słowa Jerlicza) naprzód przyjechawszy, w domu wjezdnym zastaje J. M. pana Pisarskiego, który tam stał wprzód, i każe ustępować z gospody, powiadając, że tu król Jegomość będzie stał. P. Pisarski odpowie onemu, że my teraz króla żadnego niemamy. Słowo za słowo. W tym czasie *Kazipokój* nadjeżdża. Posłany uskarża się na p. Pisarskiego, którego każe obić dobrze do rosołu obuchami przy sobie, mając z sobą do 500 gwardyi, a ten jako szlachcic mając się dobrze, a niespodziewając się takiéj tarapaty, miał ze 20 człowieka. Nazajutrz, czyli jak się zebrał p. Pisarski, jedzie do Krakowa, zastaje bywszego króla, daje mu pozew na kapturowe sądy, które się odprawowały natenczas, i te Jana Kazimierza od czci odsądzają.“

Przy końcu swéj kroniki przystępuje Jerlicz do opisania bezkrólewia, i obrania Michała Korybuta.

Śmiało rzucony cień na Jana Sobieskiego, w ówczas hetmana, krytyka dziejowa poświadczyć musi. Złączony ścisłym węzłem jednéj myśli z Prażmowskim, nie wahał się zniżyć do intryg niegodnych jego szabli zwycięzkiéj.

Jerlicz ze szczegółami opisuje jak Sobieski zwabiał Tatarów, by utrzymać Kondeusza na tronie, pozwalając im łupić Polskę. W drodze Prażmowski, po obraniu Michała, na sutéj uczcie zadaje mu truciznę, od któréj skutków zaledwie uratował go domowy ojca, Wiszniowieckiego, doktor.

Jeżeli pierwsze podanie nieulega wątpliwości, drugie potrzebuje dowodniejszych świadectw: wieść jednak powszechna, chwilową słabość na téj uczcie króla Michała ze zbytku pokarmów, przypisywała zjadliwéj truciznie.

Jerlicz stary żołnierz, miłujący swój kraj, przeżywszy całe panowanie Wazów, ojca i dwóch synów, lubo przywiązany do króla Michała jako krwi Piastowskiéj, niemoże utaić oburzenia na zbytek i rozrzutność: czy je widzi na dworze króla, czy pod strzechą szlachecką. Wymowny też obraz kreśli téj niedbałości o dobro publiczne, a obok tego téj chuci marnotrawstwa, téj chęci przesady w przepychu, czy utrzymania licznego dworu, czy w ucztach i w ubiorach. W jaskrawéj barwie wygląda ten wizerunek, postawiony obok nędzy i niedoli, jakiemi cała Polska była przygnieciona.

Kończy kronikę swoję na akcie związku, w którym szlachta z rycerstwem stanęła w obronie Michała Korybuta, przeciw Sobieskiemu i Prażmowskiemu.

* * *

Daliśmy tu tylko wydatniejsze ustępy latopisca albo kroniki Jerlicza: wszakże w niéj ciąg opowieści idzie rok za rokiem przez pół wieku z górą, bo przez lat 53. Opuściliśmy więc mnóstwo drobniejszych nieznanych szczegółów, lub znanych a inaczéj przedstawionych, bo te wszystkie znajdzie czytelnik w samém dziele Jerlicza. My tylko chcieliśmy uwagę zwrócić na nowe fakta, które zbogacą dzieje nasze, a w inném świetle ważne ustępy historyczne, głównie z czasów Jana Kazimierza i Michała Korybuta, przedstawiają.

Kronika Jerlicza uzupełnia Pamiętniki Chryzostoma Paska. Nie mówimy tu, że wyprzedza w swéj opowieści o lat 37, ale właśnie od r. 1660 obaj jednę wyprawę Stefana Czarnieckiego na Litwie i Ukrainie opisują. Obaj służyli pod jego sztandarem, obaj go znali, kochali, i uwielbiają zarówno. Gdy Pasek w ogólnych wyrazach wspomina śmierć tego bohatera; Jerlicz szczegółowo ten zgon opisuje, i podaje do życiorysu jego ważne, a wielce malujące charakter Czarnieckiego szczegóły.

Pełniejszym od Paska jest Jerlicz, gdy przychodzi do obioru i panowania Michała Korybuta; obaj zarówno nienawidzą Prażmowskiego. Jerlicz nie tai intryg Sobieskiego, które oburzały szlachetną jego duszę; Pasek przemilcza, choć wiedzieć o nich musiał, bo to jego wódz później, a następnie król, którego jako wielkiego bohatera na polu bitwy, sam wojownik, uwielbiał. Jerlicz zamyka kronikę swoję na rok przed śmiercią króla Michała; szczęśliwszy Pasek, bo dożył oswobodzenia Wiednia przez króla Jana III., i nieraz miał sposobność z nim mówienia. Przeciągnął Pasek lat 15 po Jerliczu Pamiętniki swoje, w które wlać umiał więcéj życia, więcéj barwy swoich czasów, aniżeli którykolwiek z pisarzy naszych. Mistrzem był w tém Pasek, ale i nasz Jerlicz niezostanie mniéj obojętnym dla badaczy dziejów krajowych.

pokoju. Sciągnięcie dodatku do płacy z wyjątkiem 8go korpusu; ściągnięcie tegoż dodatku dla żołnierzy w okręgach zostających w stanie oblężenia. Zmniejszenie liczby ludzi w dwóch batalionach polnych pułku piechoty arcyksięcia Zygmunta. Redukcye te mają się natychmiast rozpocząć i ukończyć w połowie czerwca.

— Wczoraj spalono ½ mil. złr. papierowéj monety zdawkowéj na 6 i 10 kr.

— Dotąd można było kolejami północnemi przesyłać paczki zagranicę. Dyrekcye poczt w Prusiech i Saksonii nakazały świeżo, aby wszelkie pakiety do Prus lub Saksonii przesyłane nie przechodzące 20tu cali obszerności lub 18 funtów wied. ciężaru do Saksonii, a 40 cali lub 36 funtów wied. do Prus, oddawane były na pruskiéj lub saskiéj granicy urzędom pocztowem do przesłania.

— NPan zezwolił arcyksięciu Karolowi-Ludwikowi bratu swemu, pułkownikowi i właścicielowi 7 pułku ułanów, tudzież pierwszemu swemu ministrowi dworu jenerałowi jazdy, księciu Karolowi Lichtenstein, przywdziać udzielone im oznaki w. krzyża orderu brunszwickiego Henryka Lwa.

— W końcu tego miesiąca zaraz po powrocie arcyksięcia Franciszka-Karola z Pragi, dwór przesiedli się do Schönbrunn.

— Z okazyi rozpoczęcia bliskiego dalszéj budowli kolei żelaznéj północnéj ku Oświecimowi, władze okręgowe wydały rozporządzenia z polecenia Namiestnika, w których ostrzegani są mieszkańcy, aby inżynierom robotą przy kolei się trudniącym, nietylko żadnych nie stawiali przeszkód, ale im jeszcze byli pomocą, i nieżądali przesadzonych wynagrodzeń, albowiem dyrekcya kolei natychmiast wypłaci ugodzone summy.

— *Gazeta Medyolańska* ogłasza urzędowy dekret cofający dawniejszy zakaz przybijania paropływów sardyńskich na Lago Maggiore do brzegów lombardzkich i przyjmowania tam podróżnych tudzież ładowania towarów.

— *Geschäftsbericht* pisze o nowéj pożyczce 35ciu mil. złr. o któréj doniesiono już depeszą z Frankfurtu. Oprócz oznaczonego zagranicą procentu po 5% w srebrze, mówią, że przypadnie jeszcze 2% na umorzenie za pomocą losowania. Domy handlowe Rotschilda i Gruneliusa, są głównemi téj pożyczki uczestnikami. Kurs umówiony był na 89 w srebrze z dodaniem 2% procentu. Wypłata nastąpi w 10-miesięcznych ratach. Jutro spodziewają się obwieszczenia z tego powodu.

— Prezydent zgrom. związk. hr. Thun, miał posłuchanie u J. C. Mości i przed końcem b. m. wróci podobno do Frankfurtu.

— Cesarz nakazał wygotować zdanie sprawy o rezultatach monopolu tytuniowego zaprowadzonego teraz w Węgrzech i sąsiednich krajach, ze szczególnym względem na wykładane koszta, zakupno liści, koszta wyrobu i jego ilość, tudzież korzyści, a nareszcie wpływu jaki monopol wywiera na uprawę tytuniu. Ministeryum nakazało wygotowanie stosownych do tego wykazów po dystryktach. Okoliczność ta zrodziła domysł, iż przyjdzie może do wstrzymania monopolu tytuniowego w tych krajach.

— Ministeryum spraw wewn w porozumieniu z ministrem oświecenia zezwoliło poddanym korony austryackiéj uczęszczać do wyższéj szkoły handlowéj w Lipsku i pasporta nawet będą wydawane w tym celu przez rządy namiestnicze.

— Do Tryestu sprowadzono teraz gwoździe ze Szwecyi, a szkło z Belgii, lubo fabryki żelaza w bliskiéj leżą Styryi, a szkło wyrabia się w znacznéj ilości w Wenecyi i Czechach. Dowód tu leży, iż przemysł austryacki nie doścignął jeszcze zagranicznego, kiedy sprowadzone z tak daleka wyroby są lepsze i stosunkowo taniéj sprzedawane niż miejscowe.

— Tego jeszcze lata rozpocznie się budowa kolei między Treviso i Udine.

Z Frankfurtu donoszą, iż na tamtejszéj giełdzie rozdawano 18 maja następujący program nowéj pożyczki austryackiéj na 35 mil. złr. „Jmć Cesarz austryacki sankcyonował w pierwszych dniach b. m. szereg czynności, których celem przywrócenie równowagi w skarbowości i sprowadzenie waluty austryackiéj do zupełnéj jéj nominalnéj wartości. Jedna z takowych, jaką jest zaciągnienie za granicą nowéj pożyczki 35 mil. złr. m. k., ma być natychmiast wykonana. W skutku tego pp. M. A. Rotschild i synowie, tudzież pp Grunelius i spółka w Frankfurcie n. M. otrzymali polecenie z wys. c. k. ministerstwa skarbu, do przyjmowania publicznych zapisów na część pomienionéj pożyczki, mającéj się u nich zaciągnąć. Zamiarem jest rozpisać tę pożyczkę w początkach przyszłego miesięca w 5 procentowych obligacyach w zagranicznéj monecie wyraźnie oznaczyć się mającéj z całkowitym procentem od dnia wpisu, a w dziesięciu miesięcznych równych ratach po 10 za 100 w wartości subskrypcyjnéj przez c. k. ministeryum skarbu oznaczyć się mającéj. Pierwsza rata 10% ma być przy zapisywaniu się w gotowiźnie uiszczoną. Składanie rat przed terminiem oznaczonym dozwala się za odciągnięciem 3% rocznie procentu. Procenta téj pożyczki będą w Frankfurcie n. M. u pp. M. A. Rotszylda i synów i po innych miastach, które c. k. ministerstwo skarbu naznaczy, wypłacane w takiéj monecie w jakiéj przeznaczone będzie i nastąpi złożenie kapitału. Zwrot téj pożyczki *al pari* odbywać się ma za pomocą corocznych losowań rozpoczynających się z d. 1 lipca 1858 r. i wynoszących 2% nominalnéj watości kapitału. Wypłata gotowizną rzeczonych obligacyj nastąpi w takiéj wartości i tam, w jakiéj i gdzie kupony są wypłacalne.“

— *Gaz. konserw. Szląska* pisze z Wiednia: „Przy zaprowadzeniu naczelnéj władzy policyjnéj, poruszono na nowo pytanie czy stan oblężenia trwać jeszcze nadal będzie. *Gaz. Augsb.* która niewiadomo z jakiego powodu sprawą tą mocno się zajmuje, donosi, że jest nadzieja zniesienia. Osoby lepiéj świadome rzeczy utrzymują, że stan oblężenia nie będzie właściwie zniesiony ale zwolna ustanie przez zlanie nadzwyczajnych swoich czynności na władze cywilne jak to się już dzieje. Dopóki rząd nie będzie w możności zniesienia zarazem stanu oblężenia w Węgrzech i Włoszech, nie może być o tem mowy w Wiedniu. Dowiadujemy się, że naczelnik władzy policyjnéj feldm. Kempen po uorganizowaniu jéj zatrzyma jeszcze jakiś czas zarząd wojenny, który później ograniczy się w zakresie czynności komendy miasta. Naczelna władza policyjna zachowa po części wojskowy swój charakter, co już wnosić można z tego, że żandarmerya zostaje pod jéj nadzorem. Pułkownik, audytor Kopecki zamianowany został dyrektorem kancellaryi. Jest to bardzo zdolny człowiek, który się odznaczył szczególnie w prowadzeniu procesu przeciw zabójcom hr. Latoura. Władza policyjna dzielić się będzie na 6 sekcyj, a na naczelników ich naznaczono między innymi radzcę dworu Maltza, radzcę sekcyi Lewińskiego i radzcę policyjnego Niliusa.

Francya.

Paryż 20 maja. P. Granier de Cassagnac umieścił jak wiadomo w dzienniku *Constitutionnel* artykuł pod napisem: „P. Changarnier i p. de Lamoricière,“ pełen obelg i potwarzy, który powszechne w Paryżu sprawił oburzenie. Artykuł ten zawiera między innemi ustęp téj osnowy: „W miesiącu listopadzie 1850 jenerał Changarnier zebrał w pałacu Tuilleries, oddanym mu na mieszkanie wraz z komendą armii paryskiéj, grono politycznych znakomitości, którym zaproponował uwięzić Ludwika Napoleona i osadzić go w Vincennes, zamknąć salę ciała prawodawczego odraczając zgromadzenie do sześciu miesięcy i objąć samemu dyktaturę. W liczbie osób powołanych i obecnych na tem zebraniu, znajdował się p. hr. Molé, który nie chciał wdawać się w tę zdradę i bezzwłocznie uprzedził o niéj naczelnika rządu.“

Dzisiaj hr. Molé odpowiada p. Granier de Cassagnac następującym listem, który we wszystkich paryskich dziennikach znajdujemy przedrukowany:

„MPanie, Czytam w dzisiejszym *Constitutionnelu* artykuł, w którym imie moje w najniegodniejszy sposób widzę wmięszane w fakta, które wręcz oświadczam, są w zupełności zmyślone. Nigdy niebyłem obecny zebraniu w Tuilleriach, o jakiém mówi rzeczony artykuł, i twierdzę, że o ile mi wiadomo nic podobnego miejsca nie miało. Co zaś dotyczy roli donosiciela, jaką mi przekazuje, na wyjściu z owego mniemanego zebrania, odpowiadam jednem słowem: jestto bezczelna potwarz, od któréj całe życie moje dostateczną jest dla mnie zasłoną. Dodam wszakże, że tyle śmiałości w zniewadze, tyle uniesienia w potwarzy, szkodzić tylko może sprawie, któréj oddać chce przysługę. Francya niezapomina usług jakie jéj oddano, ale gdyby nawet mogła o nich zapomnieć, to wyuzdana obelga i potwarz rozbudziłaby na nowo pamięć onych w jéj sercu. Nie o mnie to, ani o mojem zawodzie mówię tu w ten sposób; uwagi te wywołuje w mojéj duszy odczytanie artykułu pod napisem: „PP. Changarnier i de Lamoricière.“

„Proszę MPana umieścić list ten mój w najbliższym dziennika swojego numerze.

„Paryż 18 maja. (podp.) *Molé*.“

— Dziennik *Patrie* donosi, że summa 29 mil. fr. należąca się Rossyi w zamian za 5-procentowe renty, została w pierwszym dniu zaraz, po upływie terminu do zagranicznych reklamacyj w całości spłacona.

— Ministerstwo policyi nakazało wstrzymanie na poczcie wczorajszego numeru *Indépendance Belge* mieszczącego sprawozdanie z onegdajszego posiedzenia ciała prawodawczego, zanim takowe urzędownie zostało ogłoszone.

— Wczoraj wieczorem książę prezydent przechadzał się po ogrodzie Tuilleries z jenerałem Canrobert. Pomimo znacznéj liczby spacerujących, nikt go prawie niepoznał; wyglądał bardzo znużony i poważny.

Renty 4½ 99, 75. 3 pr. 70, 60.

Turcya.

Magyar Hirlap podaje wiadomość z Konstantynopola trudną do uwierzenia. Sułtan miał objawić zamiar obejrzenia wojennego okrętu francuzkiego, który stał na kotwicy w Smyrnie. Poseł francuzki zawiadomił o tém dowódzcę, aby przybił do przystani pod stolicą, przeciw czemu oświadczyli się posłowie rosyjski i angielski. Poseł francuzki stawił alternatywę, albo zawinięcie do Bosforu pomienionego statku, albo doręczenie mu jego pasportów. Rezultat tego sporu nie wiadomy dotąd piszącemu.

— *Gazeta Zagrzebska* pisze od granicy Bośnii, że nie dawno z wioski chrześciańskiéj Ksegar (?) pod Bihaczem 16 rodzin zbiegło do Dalmacyi. Jukicz wyzdrowiał i wywieziony został w początkach maja z więzienia w towarzystwie oficera tureckiego nie wiadomo dokąd. Daléj pismo to zaprzecza podaniu *Journal de Constantinople* jakoby Jukicz miał być sądzony w obec biskupów Mostarskiego i Sarajewskiego, owszem jedyny chrześciański urzędnik w bośnickiéj radzie administracyjnéj został w czasie przesłuchania oddalony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. W zeszłym miesiącu otwarto w Warszawie „Kantor korrespondencyj i zleceń“, który już z tego względu polecamy osobom interessowanym, iż mieszkańcy naszego kraju w licznych zostając stosunkach z Królestwem Polskiem potrzebują częstokroć pośrednika do załatwiania interessów. Obowiązki jakie kantor pomieniony przyjmuje na siebie, wyliczone będą w obwieszczeniu. Zakłady podobnego rodzaju istniejące po wszystkich znaczniejszych miastach starają się zawsze skarbić sobie względy publiczności przez zabiegliwość w wykonaniu poleceń i punktualność, bo ustalone dobre imię zakładu jest dlań najlepszą rękojmią na przyszłość.

— Niedawno temu, odebraliśmy list od jednego z abonentów naszych o parę mil ztąd w Galicyi zamieszkałego. List ten rozpoczyna się godłem z bajki Krasickiego o słowiku a daléj rozwodzi się nad pieniem tego śpiewaka lasów naszych. Głównym przedmiotem tego listu jest wystąpienie przeciw łowieniu słowików, które tysiącami wysyłają ztąd za granicę i przeciw właścicielom wydzierżawiającym wolność połowu słowików za drobną kwotę. Do listu tego dodać musimy iż w Prusiech surowe są kary policyjne na wytępianie słowików lub chwytanie ich i wysyłanie za granicę.

Wraz z uwagą o słowikach szanowny korespondent nadmienia o zaniedbaniu chowu pijawek w kraju naszym i zwraca uwagę na ważny ten przedmiot i podwyższanie się cen tego środka lekarskiego, a nam się zdaje iż co do słowików sama wzmianka o tém wystarczy na zwrócenie uwagi posiadaczy gajów, co do pijawek zaś już własny interes powinien obudzić chęć chodowania pijawek, zwłaszcza że dziś przy zmianie gospodarstwa, każda gałąź przemysłowa winna zasługiwać na uwagę i zachęcić do jéj pielęgnowania.

— Inny znów abonent *Czasu* z pod Sącza nastręcza myśl aby w czasach niedostatku i przednowku, włościanie, którzy uciekają się do niezdrowych roślin i korzonków, chwycili się pokarmu który lubo obficie u nas się natrafia, wszakże dotąd tylko na pańskich stołach się zjawia, tojest żaby. Nie wiemy czy włościanin galicyjski odważy się kiedy na ten przysmak, do przyprawy którego wszakże potrzeba ciasta i masła.

— Młody skrzypek polski, J Lotto, uczeń Massarta, ma zamiar dać 27go kwietnia, koncert w salonie Herza w Paryżu. Słyszeliśmy kilka razy grę tego dziecka, pisze Dz. Warszawski, i śmiało powiedzieć możemy, że jest nadzwyczajną względnie do jego wieku. Celem koncertu jest zebranie funduszów do utrzymania się tego młodego wirtuoza potrzebnych. Koncert ów już miał miejsce, sale były napełnione, a tryumf młodego artysty zupełny.

— Trzecie wyścigi konne w Wiedniu odbyły się 22 maja i składały się z następujących gonitw: I. Dar 500 złr. od księcia Mik. Esterhazego i gr. A. Waldsteina. Konie zrodzone w 1850 r.; przestrzeń 1½ mili ang. Wpis 300 złr. Biegały: p. Batemana *Briton*, hr. Hahna *King Artus*, hr. Hackla *Violet* i bar. Maltzahna *Germanicus*. Wygrał *Artus*.

II. *No-Joke Stakes*. Składka siedmiu amatorów po 250 złr. razem 1750. Konie wszystkich krajów. Przestrzeń 2 mil. 200 złr. stawki. Ścigały się hr. Hunyada *Arthur*, tegoż *Sibarit*, Bar. Maltzahna *No-Joke*, hr. A. Waldsteina gniady z *Gambii*. Wygrał *No-Joke*.

III. Wyścigi o kupno konia zebrane z subskrypcyi 500 złr. i wpisu 500 złr. Składający się mieli prawo kupienia konia, który wygrał za cenę wprzód ustaloną, p. Rothe *Dulcamare*, p. Korss *Klinker*, hr. Kalkreutha *Standard-Guard*, bar. Maltzahna *Panic*, bar. Romberga *Tory* Ceny koni umówione były 800, 1000, 1200, 800 i 1000 złr. Wygrał angielski ogier *Standard-Guard*. Przez czas całych wyścigów zakupiono dużo ogierów dla poprawy chowu.

— W dniu 2 z. m. zaczęła kwitnąć w ogrodzie botanicznym w w Kew (w Anglii), niedawno odkryta olbrzymia roślina wodna zwana Victoria Królewska (na cześć królowéj Wiktoryi). Kwiaty téj rośliny podobne do naszych lilij wodnych, są przepyszne, a liście tak wielkie i tęgie, że dziewczynka 10-letnia może stać i chodzić po nich suchą nogą, niezanurzając się bynajmniéj. Roślina ta pierwszy raz kwitła w Angli dnia 16 czerwca r. 1850. Chodują ją także i w Belgii. Słychać, że cieplarnie wilanowskie, wzbogacone będą egzemplarzem wspaniałéj Victoria regia. Trebhauz na pomieszczenie takowéj, buduje się pomiędzy domem ogrodnika, a gmachem szpi-

tala w Wilanowie. Ma on być zaopatrywany w ciepłą ciągle wodę, którą rzeczona roślina potrzebuje.

— Znany w Warszawie, młody fortepianista Antoni Rubinstein, członek honorowy Tow. Warsz. wsparcia podupadłych artysów, napisał 3-aktową operę pod tytułem: „Bitwa na Kulikowem polu" (r. 1380), która z zadowoleniem w Petersburgu przyjętą została.

— Wieśniak Pantelecw, w Gubernii Tulskiéj, ukąszony został w twarz przez pluskwę, którą natychmiast zagniótł; lecz ukąszone miejsce zaczęło puchnąć, puchlina rozeszła się po szyi i gardle, i we dwa dni wieśniak umarł w okropnych mękach. (K. W.)

— W Kaliszt w Morawie dziewka wiejska wykopała naczynie pełne srebrnéj monety polskiéj z r. 1598, te zaraz sprzedała.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23go do 24go maja: — D'Esmond Marya, Treter Wiktorya, z Tarnowa. Wisłobocka Józefa, Langner Natalia, Rołdzińska Marya, z Wiednia. Serwatowski Wojciech, ze Lwowa. Cielecki Ferdynand, Stadnicki Władysław, hr., Stadnicka Adela hr., Laszkiewicz Konstanty, Zawisza Maciéj, z Polski. Marcin Vendolin, z Prus. Maurizio Jan, z Elbeng. Albrecht Maxymilian, z Raciborza. Nalepski Tomasz, z Siemiechowa. Klecfeld Henryk, z Rzegestowa. Rogojski Leonard, z Konty. Perhag Józef, z Pragi. Wdowka Karol, z Małéj Poremby. Skarzewski Żuk Marcelli, ze Sącza. Grabowska M. Urszula zakonnica, z Paryża. Kryszka Antoni, z Drezna.

Wyjechali: Górski Karol, do Radoczy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 24go maja.*** Metaliki 5-proc. $95^5/_{16}$. Metaliki $4^1/_2$-proc. $85^1/_2$. Metaliki 4-proc $76^1/_2$ — 4-proc. z 1850 r. $19^1/_8$.— $2^1/_2$-proc. $49^1/_2$. — 1-proc. $19^1/_2$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302^1/_2$. — Augsburg $122^5/_8$ — Londyn 13 19 kr. — Paryż $145^3/_4$. — Akcye Bankowe 1321 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95^5/_{16}$. — *B.* $105^{15}/_{16}$.

Kurs krakowski 24go maja. Banknoty $86^1/_6$. — Pruski kurant $104^1/_4$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25 — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $101^5/_{12}$. — Listy zast. galic. żądają $87^1/_2$ — dają 87. — Cwanc. stare $105^1/_4$ nowe $105^3/_4$.

Kurs lwowski z d. 20go maja Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 4. Rubel rosyjski 1 złr. $56^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 83 złr. 15 kr.

Kurs wiedeński z dnia 22go maja. — Metaliki $95^1/_{16}$. — Nowa pożyczka $85^3/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1310. — Akcye Kolei żelazn. 190.— Agio od złota 30, od srebra 22.

Kurs wrocławski z dnia 22go maja. Banknoty austryackie $83^3/_4$. Listy zast. poznań. $104^1/_4$. nowo $95^3/_4$. — Listy zast. Król. Pols. $96^1/_4$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $86^1/_4$. — Polski kurant $96^1/_4$.

URZĘDOWE.

N. 576. K. G. E. **Obwieszczenie.** (1000)

Wysokie Ministeryum spraw wewnętrznych na wniosek mój reskryptem z dnia 16 t. m. N. 12219 termin do wykazania powinności za wynagrodzeniem zniesionych do końca czerwca 1852 r. przedłużyć uchwaliło.

Do wspomnionego wniosku spowodowała mnie okoliczność, że zbyt mało meldunków nadesłano, i że z podań uprawnionych poznać było jednostronne zrozumienie przepisów indemnizacyjnych, a mianowicie, co się tyczy:

a) włościańskich powinności *zreluowanych* w dobrach prywatnych;

b) stałéj *reluicyi* dziesięciny, które probostwa pobierają;

c) niewłościańskich powinności z *emfiteutycznych* ugód wynikających.

Wzmiankowani pod *a* uprawnieni, mniemają, że przez weryfikacyjne tabele od wykazania powinności włościańskich do 15 maja 1848 r. odbieranych, są uwolnieni. Niezważają zaś przytém, że pierwotne powinności według postanowionych dla komisyj włościańskich cen, w pieniądzach obrachowane, mniéj wynoszą, jak umówione reluicyjne czynsze, w którym razie wedle §fu 30 najwyższego patentu z dnia 12 marca 1851 roku i §fu 18 instrukcyi z dnia 1 listopada 1851 r. początkowe powinności zameldować winni.

Wspomnieni pod *b* plebani nie uważają, że według §fu 29 instrukcyi li tylko donieść mają o *dziesięcinie snopowéj*, jeźli gdzie jeszcze istnieje, i są tego zdania, że względem reluicyi dziesięciny podobnież tylko na doniesieniu poprzestać mogą, zamiast takowe w przepisanéj formie zameldować.

Uprawnieni właściciele pod *c* zaś, niezważając na § 29 instrukcyi, który wyraźnie przepisuje wykazanie niewłościańskich powinności, z ugód o podział własności zawartych, mylnie je mieszają z daninami dla kościołów, plebanij, szkół lub na inne cele gminne w instrukcyi §fu 28 oznaczonemi, których wykupno nie z urzędu, ale tylko na żądanie stron uskutecznionem być ma.

Z powyższych postrzeżeń widzę się być spowodowanym, przy obwieszczeniu niniejszego przedłużenia terminu, wezwać oraz i uprawnionych, aby się, jeżeli tego jeszcze nie uczynili, w instrukcyę meldunkową z c. k. urzędów podatkowych zaopatrzyli, takową starali się dobrze zrozumieć, i te powinności, które według niéj wykazaniu podlegają, a jeszcze nie są zameldowane, w przedłużonym terminie do końca czerwca 1852 roku, dla uniknienia w moim edykcie z dnia 1 listopada 1851 roku wyszczególnionych skutków prawnych wykazali. — Kraków d. 20 maja 1852.

Prezydent komisyi ministeryalnéj indemnizacyjnéj
Hietzgern.

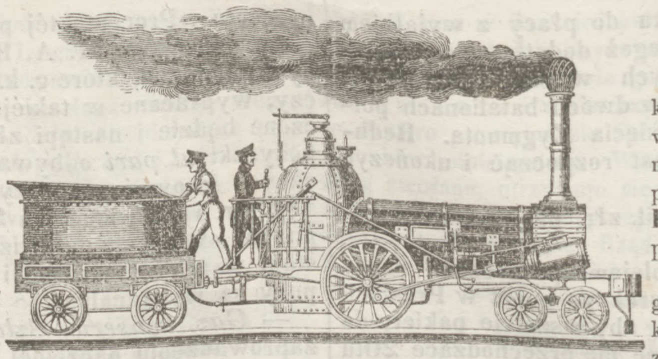
Ner 11,268. RADA MIASTA KRAKOWA. [1002]
Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że od dnia 8go do 15go maja r. b. PP. Jakób Nowicki, Józef Marxen i Tom. Pindelski pieczywo największe; zaś PP. Ignacy Własiński, Tomasz Chęciński i Franciszek Knoll pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali.

Kraków dnia 19go maja 1852 roku.

Vice-Prezes J. Paprocki.
Z. Sek. jen. J. Estreicher.

Kundmachung.



Mit Genehmigung des hohen k. k. Handels-Ministeriums, werden an Sonn- und Feiertägen während der Dauer der schöneren Jahreszeit, wenn es die Witterung gestattet, Spazierzüge zwischen ***Krakau*** *und* ***Krzeszowice*** *eingeleitet.*

Diese Züge gehen um 2 Uhr Nachmittags von Krakau ab, und kehren am 8 Uhr Abends von Krzeszowice zurück.

Die Preise der Plätze sind für diese Spazierfahrten um die Hälfte ermässiget, so dass eine in Krakau gelöste Fahrkarte für die Fahrt nach Krzeszowice und zurück gilt.

Für die Spazierzüge, sind keine Passierscheine erforderlich.

Krakau am 24sten Mai 1852.

Von der k. k. Betriebs-Direktion
(1006) *der östlichen Staats-Eisenbahn.*

Obwieszczenie.

Za dozwoleniem c. k. Wysokiego Ministeryum Handlu, będą w Niedziele i Święta podczas trwania odpowiedniéj pory roku, w dnie pogodne, pociągi spacerowe między **Krakowem i Krzeszowicami** zaprowadzone.

Te pociągi odchodzić będą o godzinie 2giéj po południu z Krakowa, a o godzinie 8méj wieczór z Krzeszowic nazad wracać.

Cena miejsc dla tych pociągów spacerowych zniżoną została o połowę w ten sposób, że bilet w Krakowie kupiony, ważnym będzie dla jazdy do Krzeszowic i napowrót.

Do pociągów spacerowych niepotrzeba się w karty policyjne (Passierscheiny) zaopatrywać. — Kraków 24go maja 1852.

Z C. K. Dyrekcyi
(1-3) Kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
24	2	27" 6"'. 028	+ 19° 6	5"' 58	wpł.wschod. słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 5 925	+ 14 5	4 20	wpn. wschodni „	„		+ 21° 0	+ 9° 4
25	6	„ 5 669	+ 12 4	4 24	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.